



LWOWSKIE WIADOMOŚCI PARAFJALNE

TYGODNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU RELIGIJNEMU M. LWOWA

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Zygmuntowska 4. Nr. tel. 24-61. — Godziny urzędowe Administracji codziennie od godz. 8—15 z wyjątkiem niedziel i świąt. — Godziny urzędowe Redakcji dla stron od godziny 10-tej do 11-tej przedpołudniem w poniedziałki i soboty.

Prenumerata roczna z dostawą do domu wynosi 5 zł., półroczna 2'60 zł., kwartalna 1'40 zł., miesięcznie 50 gr. Cena numeru pojedynczego 10 gr.

Konto czekowe Nr. 151.169 (Biblioteka Religijna). Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy parafjalne ob. łać we Lwowie.

SUKNA

1—45

ostatnie nowości wiosenne

ZENON GROCHOLSKI

LWÓW Telefon 30-30 WAŁOWA 9.

„Głos Eucharystyczny”
miesięcznik poświęcony czci Przenajśw.
Sakramentu.

Całoroczna prenumerata 3'— zł.

Redakcja i Administracja: Lwów, Zygmuntowska 4.

Konsekracja biskupa po-
lowego, ks. Gawliny
w Królewskiej Hucie na
Śląsku.

Chwila po namaszczeniu
głowy olejami św.



POLECAMY

chrześcijański skład porcelany, szkła, naczynia kuchennego i wypoży-
czalnię nakryć stołowych **Ludwika Koszelińskiego** — Lwów,
Kopernika 2. — — — — — Tel. 75-30.

Parafia jako ośrodek duszpasterski

W poprzednim numerze podaliśmy wyjątki z postnego listu J. E. Ks. Prymasa Hlonda o życiu parafjalnem. Dziś przytaczamy drugą część tych wyjątków. Obydwa artykuły pouczają jasno, czem w życiu Kościoła jest parafia, i dlatego należy je bardzo uważnie przeczytać i przemyśleć. Ks. Prymas pisze w drugiej części:

Parafia jest społecznością religijną i religijne są jej zadania. Ma się parafia zajmować tem wszystkim, co Zbawiciel zlecił swemu Kościołowi. Ma w swym zakresie wcielać Ewangelię.

Na łonie parafji wierni poznawają Boga, Jego objawienie i prawo. Tu się dokonywa odrodzenie z łaski i „utwierdzenie przez Ducha Świętego w wewnętrznego człowieka“. Tu powstaje zwyczaj katolicki. Tu się rodzi i rozwija katolicka myśl. Tu duch katolicki wzrasta w siłę i do czynu apostolskiego sposobi. Tu ma siedzisko kultura katolicka i stąd się w życie ludów przelewa. Parafia to kuźnia ducha Chrystusowego i warsztat twórczej pracy katolickiej, bo przez parafię Ewangelię wchodzi w umysłowość narodów i staje się ich życiem.

A to powołanie swoje spełnia parafia wtedy, gdy jest przejęta myślą Chrystusową, żyje Jego duchem i naprawdę reprezentuje ideały ewangeliczne. Stopień życia nadprzyrodzonego jest miarą ducha parafji i zasadniczą podstawą do jej oceny. Tylko ta parafia naprawdę urzeczywistnia Ewangelię, w której ogół parafjan żyje życiem łaski.

Budzić życie nadprzyrodzone w duszach i rozwijać je do szczytów doskonałości — jest istotną treścią zadania duszpasterskiego parafji. Obniża zatem pojęcie parafji, kto ją pomniejsza do miejsca, w którym się tylko chrzci, śluby daje, pogrzeby odprawia, na sumę ehoży i podatki kościelne płaci.

Parafje stanąć muszą na stanowisku pierwotnych gmin chrześcijańskich. Muszą być ogniskami pełnego życia religijnego. Muszą wyczuwać tchnienie boże jako własne życie.

Na te zadania duszpasterskie parafji składa się praca proboszcza i współpraca parafjan.

Początkiem i sprawcą świętości jest Duch Święty przez natchnienia, światła i łaski. Kierownikiem na drodze uświęcenia jest proboszcz. On wskazuje i otwiera duszom główne źródła życia nadprzyrodzonego w Sakramentach świę-

tych. Tło jego urzędu jest nadprzyrodzone. Charakter jego misji jest zasadniczo pasterski. Być proboszczem znaczy nie tyle urzędować, co pasterzować, na wzór boskiego Zbawiciela.

Proboszcz jest stróżem wiary i tłumaczem Ewangelji. On pilnuje prywatnej i publicznej moralności. Sprawuje w imieniu parafji służbę bożą. Budzi i rozwija życie katolickie. Przewodzi ruchowi religijnemu. Jest w rzeczach bożych ojcem, doradcą, wodzem.

Parafjanie widzą w proboszczu doradcę, przyjaciela, ojca, przewodnika, a przede wszystkim pasterza dusz swoich. To też w duchu wiary i z czcią religijną a zarazem z serdecznym zaufaniem lgną do niego i z jego kierownictwa korzystają.

W parafjach o natężonym życiu nadprzyrodzonym jakież znamienne a zarazem wzruszające jest skupianie się parafjan naokoło proboszcza w czasie Ofiary Mszy świętej! Nie w roli widzów, niemych świadków, bezmyślnych uczestników i przygodnych słuchaczy „są“ na Mszy świętej. W takiej parafji wierni znają układ Mszy świętej, zdają sobie sprawę z poszczególnych jej części, łączą się z kapłanem, z jego modlitwami i intencjami, biorą głęboki udział w obrzędach i przeżywają je. W takiej parafji lud towarzyszy proboszczowi przy Ofierze świętej dostosowanym do liturgji śpiewem mszalnym. Wszyscy chóralnie odpowiadają kapłanowi. W takiej parafji uczestniczą wierni zwłaszcza we Mszy świętej niedzielnej, w naszej pięknej sumie, którą proboszcz za swój lud Bogu ofiaruje a z którą się parafjanie w szczególny sposób łączą w właściwych nastrojach liturgicznych.

Wogóle w parafji pobudzonej do pełnego życia kościelnego nie trafia się, żeby lud bez uwagi i bez myśli bywał na nabożeństwach. Tam parafjanie uczestniczą w ceremonjach, rozumiejąc i kochając to przepiękne pasmo funkcji, obrzędów, śpiewów, nauk i myśli, które zawiera liturgia roku kościelnego. Tam żadne nabożeństwo nie jest niezrozumiałe, zagadkowe, długie, nudne. Tam parafjanie z radością wyczekują służby bożej, śledzą ją z uwagą i z pełną świadomością religijną odprawiają z proboszczem swoim procesje, święcenia, błogosławieństwa i inne obrzędy kościelne. Dla nich w kościele niema ani zagadek ani niezrozumiałych symbolów. Wszystko do nich przemawia, a oni wszystko pojmują i ze wszystkim żyją.

Jako społeczność liturgiczna łączy się gorliwa parafia ze swym pasterzem przy uczeniu sakramentalnej. Bo też bez życia eucharystyczne-

go katolicyzm jest płytki i jałowy. Więcej aniżeli około obrazów i ołtarzy skupiać się powinna parafia z proboszczem naokoło tabernakulum, ale ten przybytek Boga żywego należy parafji szeroko otworzyć. Eucharystja musi się stać częstym, codziennym pokarmem dusz.

Obok pierwiastka hierarchicznego, który przedstawia proboszcz, powinien się w życiu parafjalnem zaznaczyć drugi czynnik, który stanowią parafjanie świeccy. Parafje nie będą miały pełnego życia, dopóki współpraca świeckich nie będzie uzupełniała działalności proboszczów.

Katolicy świeccy nie są poza Kościołem i nie można ich uważać za jakiś dodatek do Kościoła, jak gdyby tylko władza Kościół tworzyła. Jak już powyżej zaznaczyłem, na całość Kościoła składają się świeccy i duchowieństwo. Świeccy są w Kościele pełnymi obywatelami na prawach tej „wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił“.

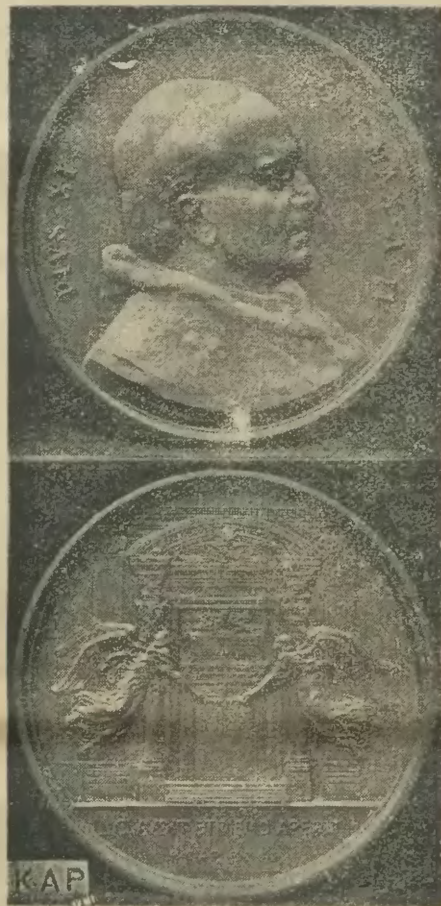
Stosunek pracy świeckich do hierarchji Kościoła jest jasny. Hierarchja przewodniczy i kieruje, bo to jej powołanie i obowiązek. Akcja świeckich jest współpracą i akcją pomocniczą. Porządkuje ją i chroni od błędów hierarchja. Czyli akcja katolików świeckich wywodzi się z tego samego tchnienia Ducha Świętego i z tego samego umiłowania sprawy bożej, co duszpasterskie czynności hierarchji, jest atoli akcją posilkową i uzupełniającą i dlatego z konieczności musi się poddać opiece i kierownictwu hierarchji.

Jakżeż wspaniale może i powinno to zadanie katolików świeckich występować w życiu parafjalnem! Wszak parafia jest naturalnem polem działania zorganizowanej Akcji Katolickiej, jej właściwem tłem i przez Opatrzność przygotowaną widownią jej chwały.

Powinniście sobie, kochani Diecezjanie, to uświadomić, że niedość osobiście przejmować się i żyć duchem Chrystusa. Niedość być cichym, choćby żarliwym zwolennikiem porządku bożego w świecie. Niedość być wdzięcznym przedmiotem opieki duszpasterskiej. Niedość korzystać w całej pełni z kierownictwa duchownego dla własnego postępu. Niedość podziwiać nieugiętą podstawę, z jaką Kościół przez okres materializmu, bezbożnictwa i anarchji prowadzi Zbawicielowe dzieło odkupienia ludzkości.

Nadeszła pora na wystąpienie rezerw Chrystusowych i na ich zdecydowany czyn. Wasze miejsce w tej chwili jest u boku proboszeza. Nie odmawiajcie mu pomocy. Nie uchylajcie się od udziału w życiu parafjalnem. Zwłaszcza pa-

rafjanie, należący do sfery wykształconej, mogą swym pasterzom oddać nieocenione przysługi. Oczekuję też, że po ukończeniu studiów staną do pracy apostołskiej po parafjach nasi ulubieni akademicy, którzy w okresie życia uniwersyteckiego objawiają porywającą gotowość do aktyw-



Medal na pamiątkę zamknięcia Roku św. 1925 przez Piusa XI.

ności katolickiej. Parafje czekają na ich cenną pomoc.

Jasną jest rzeczą, że ruch i czyn nie są równoznaczne z dowolnością i samowolą. Zwłaszcza gdy chodzi o Akcję Katolicką zorganizowaną i szersze poczynania, winno się bezwzględnie przestrzegać zasadniczego prawidła, że ośrodkiem kierowniczym i porządkującym jest czynnik hierarchiczny, czyli proboszcz. Bez karności katolickiej mogą zawieść a nawet porażką się skończyć najszlachetniejsze zamierzenia.

J. E. Ks. Prymas dodaje tu jeszcze szereg uwag o organizacjach, bractwach, domach parafjalnych i czasopismach katolickich. Ostatni rozdział mówi o sposobach odnowienia życia parafjalnego.



Wierzyciele i dłużnicy

Powszechnie wiadomo, jak zachwiał się kredyt. Jeden drugiemu nie chce pożyczyć, nieraz nawet małej sumy, bo nikt nie ufa drugiemu. Winni tu są częściowo wierzyciele, bo brali za wielkie odsetki, których dłużnik nie mógł płacić. Winni są więcej jeszcze dłużnicy, bo nie starają się nawet częściowo długu spłacać, ani też ze swoim wierzycielem o nowe warunki procentu i spłat się nie układają. Pod różnemi długami ugina się przedewszystkiem rolnictwo z powodu gwałtownego spadku cen płodów rolnych.

Rząd polski postanowił uregulować te bardzo zawiśnięte stosunki kredytowe i wniósł do sejmu kilka projektów ustaw. Mają one przynieść ulgę przedewszystkiem rolnikom, a częściowo także innym warstwom społecznym.

Pierwszy projekt; o utworzeniu „Urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw ziemskich“. Nie jest to nowość. Urzędy rozjemcze już są od jesieni przy wydziałach powiatowych. Nowy projekt rządu rozszerza ich działalność i tworzy podwójne urzędy rozjemcze: przy wydziałach powiatowych załatwiać będą sprawy posiadaczy gospodarstw do 100 hektarów, przy województwach powyżej 100 hektarów.

Urzędy rozjemcze mają prawo obniżyć zbyt wysokie odsetki od pożyczek prywatnych mogą rozłożyć na raty dług na 7 lat i to w ten sposób, że przez pierwsze dwa lata dłużnik może płacić tylko odsetki, mogą obniżyć czynsz dzierżawny, albo orzec rozwiązanie umowy dzierżawnej.

Z pod orzeczeń urzędów rozjemczych wyłączone są wierzytelności skarbu państwa, gmin, powiatów, ubezpieczeń społecznych, samorządu gospodarczego, banków, kas, spółdzielni. Do tych długów urzędy rozjemcze mieszać się nie mogą.

Sędziów urzędów rozjemczych mianują władze: dwaj ministrowie, albo wojewodowie i prezes sądów na przedstawienie wydziału powiatowego, względnie wojewódzkiego.

Każdy, który zgłasza się do takiego urzędu rozjemczego, musi opłacić koszt w wysokości mniej więcej takiej, jak w sądzie.

Długom rolników w bankach poświęcona jest druga ustawa, nosząca tytuł: „o ułatwieniach dla instytucji kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych“. Ustawa ta upoważnia ministra skarbu do udzielenia pomocy, albo odszkodowania tym spółdzielniom kredytowym, komunalnym kasom oszczędności, gminnym kasom pożyczkowo-oszczędnościowym, galicyjskiej kasie oszczędności i przedsiębiorstwom bankowym, które ze swoimi dłużnikami podpiszą umowy i przyznają tym dłużnikom obniżkę odsetek i odroczenie rat, a przyczto poniosą straty. Zasada jest taka, że stratę mają pokryć po połowie: interesowana kasa i rząd. Kiedy i komu i ile i na jakich warunkach rząd wypłaci, o tem zadecyduje Minister Skarbu. W każdym razie rząd będzie miał

prawo przeznaczyć na ten cel 75 milj. zł. Rząd oczywiście gotówki nie ma. Rzecz jest więc w ten sposób pomyślana, że powstanie jeszcze jeden bank rządowy pod nazwą „Bank akceptacyjny“, który przejmie część długów wekslowych w Banku Polskim, który da swój podpis na weksle innych banków i kas. A w ciągu 5 lat rząd pozwoli dopłaci to, co wyjdzie jako strata.

Trzeci projekt nosi nazwę: „w sprawie wysokości odsetek od wkładów i innych lokat pieniężnych w komunalnych kasach oszczędności i spółdzielniach“. Wedle projektu, minister skarbu otrzymuje prawo oznaczenia, ile kasa może płacić procentu od złożonego w kasie wkładu pieniężnego.

Czwarty projekt „o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych“ zapowiada, iż od 1 kwietnia 1933 r. wolno brać od pożyczek hipotecznych najwyżej 6 procent rocznie. Spłata kapitału wierzytelności, zabezpieczonej hipoteką, oraz spłata kapitału długów gruntowych, nie może być wymagana wcześniej, jak 1 października 1934 r., odsetki jednak mają być płacone. Przepisy powyższe nie obejmują jednak pożyczek hipotecznych, zaciągniętych w bankach hipotecznych, państwowych i prywatnych, w fundacjach i instytucjach przemysłowych, w spółdzielniach, w kasach komunalnych, w kasach gminnych i ubezpieczalniach zagranicznych. Również wierzytelności, powstałe od 1 stycznia 1932 r., nie podlegają tej ustawie i muszą być regularnie spłacane.

Powyższe ustawy ułatwią niejednemu wyjście z długów, bardzo zadłużonych jednak nie uratują.

Sprawy żydowskie w Komisji administracyjnej w Sejmie

Stronnictwo Narodowe, Polska Partja Socjalistyczna i Koło żydowskie zgłosiły w sejmie wnioski w sprawie zajęć przeciwydowskich we Lwowie w jesieni ubiegłego roku. Wnioski te referował na Komisji poseł Sanojca z BBWR (jedynek). Omówił obszernie wypadki, rolę policji i skutki zajęć. Winę młodzieży w zajęciach ocenił jako bardzo małą. O postępowaniu żydów powiedział, jak podaje urzędowa „Gazeta lwowska“ w numerze 82 z dnia 24 marca, następujące słowa:

„Niemniej mieć należy na uwadze i to, że ze strony polityki żydowskiej robi się bardzo krzykliwą reklamę dla antysemitycznych wystąpień. Obecnie w Niemczech hitlerowcy nie żartują. Gdzie są skargi żydów do Ligi Narodów? Gdzie są komisje parlamentarne? Gdzie są ci opiekunowie o sercach czułych na gnębienie żydów w Polsce? Także i temu nie winni Polacy, że agitatorami komunistycznymi, szczególnie pośród młodzieży, są u nas żydzi. Zawsze przy każdym niemal zaburzeniu znajdzie się żyd-podżegacz“.

Po mowie posła Sanojcy i kilku przemówieniach poselskich wnioski odrzucono.

Czytaj i rozważaj!

Ewangelja na V niedzielę Postu

Jan 8, 46—59.

W on czas mówił Jezus rzeszom żydowskim: Kto z was dowiedzie na mnic grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Odpowiedzieli tedy Żydowie i rzekli Mu: Izali my nie dobrze mówimy, żeś Ty jest Samarytanin i czarta masz w sobie? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale czczę Ojca mego, a wyście Mnie nie uczcili. A jać nie szukam chwały swej; jest, który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeśli kto zachowa moję Moją, śmierci nie ogląda na wieki. Rzekli tedy Żydowie: Terazemy poznali, że czarta masz. Abraham umarł i prorocy, a Ty powiadasz: Jeśliby kto strzegł mowy Mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Czyliż Ty jesteś większy nad ojca naszego Abrahama, który umarł, i Prorocy pomarli? Czem się sam czynisz? Odpowiedział Jezus: Jeśli się Ja sam chwale, chwała Moja nic nie jest. Jest Ojciec Mój, który Mnie uwielbia, o którym powiadacie, iż jest Bogiem waszym. Lecz wy nie poznaliście Go, ale Ja Go znam, i jeślibym rzekł, że Go nie znam, byłbym podobnym wam kłamcą. Ale Go znam

i mowy Jego strzegę. Abraham, ojciec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień mój, i oglądał i weselił się. Rzekli tedy Żydowie do Niego: Pięćdziesiąt lat jeszcze nie masz a Abraham widziałeś? Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: pierwiej niż Abraham się stał, Jam jest. Porwali tedy kamienie, aby nań ciskali, lecz Jezus ukrył się i wyszedł z kościoła.

Nauka niedzielna

o owocach męki Pańskiej

Niedziela piąta Wielkiego Postu, zwana też niedzielą Męki Pańskiej lub Czarną, rozpoczyna w roku kościelnym dwutygodniowy okres, poświęcony osobliwemu rozważaniu męki Pańskiej. Kościół przywdziewa żałobę, zasłaniając krzyże fioletowymi zasłonami. Duch pokuty za grzechy i wynagrodzenia Bogu za nie przenika wszystkie modlitwy i ceremonje kościelne.

Męka i śmierć Pana Jezusa były zawsze przedmiotem szczególnego nabożeństwa w Kościele świętym, z nich bowiem wypłynęło nasze zbawienie i odnowienie świata. Nie zdajemy sobie nawet sprawy z tego, jak wielki przełom wprowadziła męka Zbawiciela w życie duchowem ludzkości.

W swem kazaniu na górze daje Pan Jezus

POLACY W BRAZYLJI

Brazylja obejmuje olbrzymi obszar 8.500 tys. km. kw., który zamieszkuje 30-miljonowa ludność. Emigracja polska skupiła się głównie w trzech stanach południowych (jest ich wszystkich 21) a to: Parana, Sta Katarina i Rio Grande do Sul, co do powierzchni dwa razy większych od Polski a zamieszkałych przez 3,500 tys. mieszkańców. Polaków mieszka tam 200—250.000 — co w stosunku do ogółu ludności Brazylji stanowi 7 proc.

Brazylja to kraj słońca, wspaniałego błękitu, przepięknych krajobrazów, olbrzymiego bogactwa naturalnego. Cechą krajobrazu brazylijskiego jest drzewo zbliżone do naszej sosny (pinjowe) zakończone u góry parasolem. Drogie kamienie, które w Europie ogląda się jedynie na wystawach sklepów jubilerskich — tam spotyka się w olbrzymich nieraz ilościach na skalistych drogach, w rwących potokach, na brzegach rzek

i t. d. Ametysty, szafiry i topazy można tam zbierać całemi garściami; często widzi się klomby kwiatowe w miastach brazylijskich ujęte w ametysty, o przepięknych odcieniach.

Oko Europejczyka uderzają wspaniałe motyle o skrzydłach dużych jak dłoń ludzka. Nad lasami i rzekami falują skrzydlate olbrzymym mieniąc się barwami tak cudownymi, że nie chce się wprost oderwać wzroku od tych latających wielobarwnych kryształów. Do cudów tamtejszej przyrody należą dalej owoce jak wonne ananasy, pomarańcze, mandarynki, banany i t. d., wszystko to mają nasi emigranci po polach.

Przyszli nasi emigranci do tej przyrody, oszołomieni jej bogactwem i różnorodnością. Do pokonania mieli jednak trudności wprost nieprawdopodobne. Dzisiejszy dobrobyt okupili krwawym potem, pracą iście syzyfową. Tyfus i cholera dziesiątkowały pierwszych emigrantów w sposób bezlitosny; z niejednego transportu nie pozostała ani połowa. Rodzinom wyznaczono

dokładny obraz starego człowieka przed odkupieniem, i nowego, jaki ma być po odkupieniu. Mówi Zbawiciel: „Słyszeliście, iż powiedziano starym: Nie będziesz zabijał, a ktoby zabijał, tego czeka sąd. A Ja wam powiadam, iż każdego, który się gniewa na brata swego, czeka sąd“. — „Słyszeliście, iż powiedziano starym: Nie będziesz cudzołożył. A Ja wam powiadam, iż wszelki, kto pożądliwie patrzy na niewiastę, już ją zcudzołożył w sercu swoim“. — „Słyszeliście, iż powiedziano: Oko za oko, a ząb za ząb. A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie zaciętego (połączonego z uczuciem zemsty) oporu złemu; lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi“, czyli bądź łatwym w przebaczeniu i chętnym do zgody. — „Słyszycie, iż powiedziano: Będziesz miłował bliźniego swego, a miał w nienawiści nieprzyjaciela swego. A Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych, i czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą“. Dodać do tych słów można jeszcze słowa św. Grzegorza z jego 32 homilji: „Stary, zmysłowy człowiek umiał tylko trzymać swój majątek i zagrabiać cudzy, jeśli mógł, a przynajmniej pragnął, jeśli nie mógł go zabrać. A tymczasem Zbawiciel pouczył, że kto w starym życiu pragnął cudzego, ten w nowym niech nawet własne dobro drugiemu da“.

Całe kazanie Boskiego Nauczyciela na górze, tak obszernie streszczone w ewangelji św. Mateusza, żąda wewnętrznej doskonałości nowego człowieka, a odrzuca wszelkie zewnętrz-

ne pozory cnoty człowieka starego. Stawia ono każdemu wysoki ideał doskonałości, uosobiony w Bogu. Zaparcie się i ofiara z siebie z miłości ku Stwórcy to duch wszystkich nowych wskazań Pana Jezusa, według których ma się nowy człowiek kształtować.

Żądając wewnętrznej, gruntownej przemiany życia, dał Zbawiciel w męce swej doskonały wzór zupełnego wyrzeczenia się siebie, a zarazem przez nią sprowadził przeobfity strumień łask, które ułatwiają to wewnętrzne przetworzenie się człowieka. Śmierć Boga-Człowieka połączyła upadłego i grzesznego człowieka ze Stwórcą, zbliżyła niebo do ziemi, na miejsce obawy przed wszechmocnym i karzącym Panem i Sędzią, postawiła serdeczną miłość i oddanie się zupełne.

Powie niejeden, że do doskonałego człowieka na ziemi jeszcze bardzo daleko, że co chwilę wychodzi z człowieka najaw dzikie zwierzę, że złego jest jeszcze tak wiele. Niewątpliwie tak jest. Ale istnieje przytem wszystkim olbrzymia różnica między starym a nowym człowiekiem. Nowy człowiek, jeśli błądzi, to się tego prawie zawsze wstydzi, podczas gdy stary tem się wielokrotnie chełpił. Ogólne złagodzenie obyczajów, niezłezone dzieła miłości bliźniego, troska o dziecko i jego matkę, a przede wszystkim świadome dążenie ku dobremu milionów ludzi, to dorobek nowego człowieka, oparty o Pańską mękę. Walka dobrego ze złem będzie zawsze, bo ziemia to czas próby i zasługi. Walkę tę

działki ziemi o obszarze 250 na 1000 m, które musiano karczować i uprawiać z trudem naprawdę bohaterskim. Gdy uporano się z pierwszą trudnością — ziemią, emigranci całą pracę i staranie poświęcili kościołowi a później szkole.

Dziś wśród Polonji brazylijskiej pracuje 27 księży Misjonarzy ze Zgromadzenia krakowskiego i 62 Siostry Miłosierdzia; ogółem księży polskich jest tam 48. Administracja kościelna jest brazylijska i księża biskupi są Brazylijczykami. Księża polscy mają pracę, nieraz przewyższającą ich siły. Raz lub dwa razy do roku objeżdżają miejscowości przez naszych kolonistów zamieszkałe, po bezmiernych obszarach brazylijskich. Jedna taka podróż trwa 3—4 miesięcy; kapłani odprawiają tam nabożeństwa, słuchają spowiedzi, komunikują, trudno bowiem ściągać do jednego miasta osadników mieszkających o setki kilometrów. W szkolnictwie powszechnem naszej emigracji pracuje 110 nauczycieli. Szkoły mieszczą się w ehatach drewnianych, nieraz

tymczasowo skleconych. Takież chaty służą za mieszkania przeważnej części nauczycieli. Nauczycielstwo podlega władzom brazylijskim, aczkolwiek szkoły nasze mają polskiego nieoficjalnego inspektora.

Emigranci polscy mieszkają i pracują w sąsiedztwie Indjan. Z plemieniem Botokudów mieli w początkach swej kolonizacji tragiczne przeprawy. Pierwsze transporty Polaków, które osiadły w stanie Sta Katarina, znalazły się w pobliżu rezerwatu Indjan, którzy urządzali krwawe napady na swych sąsiadów: Polaków i Rusinów, mordując całe rodziny i zabierając ich mienie. Przerażeni osadnicy porzucali z takim mozołem urządzoną kolonję i wędrowali setki mil w poszukiwaniu za spokojnem osiedlem. Do uspokojenia się stosunków między Indjanami a Polakami przyczynił się w wielkiej mierze ks. Kominck, zawierając ugodę z dowódcą indyjskim; obecnie Indjanie przychodzą często do Itajopolis do tamtejszego księdza, bez żadnych nieprzyjaznych za-

jednak męka Pańska ułatwiła, stając się wzorem tej walki i źródłem mocy dla walczącego.

Dnia 2 kwietnia, czyli w niedzielę Męki Pańskiej, rozpoczyna się Rok Święty, tysiąc dziewięćsetna rocznica męki i śmierci Zbawiciela. Ojciec święty ogłaszając Rok Święty, wyraził pragnienie, by wierni odwrócili swe myśli od spraw, którymi się zajmują cały rok, a zajęli się szczerze rozważaniem męki Pańskiej i jej owoców szczególnie w Wielki Piątek. Ma się to przyczynić do dalszego ukojenia się zaognionych walk w duszach jednostek, a potem w społeczeństwach i między narodami.

Idźmy ochotnie za wezwaniem Ojca św.! Wołajmy z głębi serca z Kościołem: „O witaj, krzyżu, w tym czasie męki, jedyna nasza nadziejo! Pomnóż łaski dla dobrych, zmaż kary winnych! Amen.

X. J. Korzeń.

CZYTANIE PISMA ŚWIĘTEGO

Z ewangelji św. Łukasza (rozdział 16, 1—13).
Przypowieść o włodarzu

A mówił też Jezus do uczniów swoich: Pewien człowiek był bogaty i miał włodarza, którego przed nim oskarżono, iż trwonił dobra jego. Przywoławszy go przeto, rzekł doń: Cóż to ja słyszę o tobie? Zdad sprawę z włodarstwa twego, albowiem już dłużej nie możesz włodarzyć. Włodarz zaś mówił do siebie: Co ja pocznę, gdy pan mój odbierze mi włodarstwo? Ko-

miarów.

Botokudzi napadali również na kolonję niemiecką Blumenau. Osadnicy niemieccy w przeciwieństwie jednak do Polaków odwzajemniali się krwawymi wypadami na swych prześladowców, uprowadzając im niejednokrotnie dzieci. Jedną z dziewczynek indjanek porwaną do Blumenau wychowywał lekarz niemiecki, a gdy dorosła, wydał za żonę osadnika Polaka. Małżeństwa Polaków z Indianami nalczą do rzadkości.

Brazylijanie tzw. Kabokle, mieszkańcy lasów dzicwicznych, prowadzą niesłychanie próżniaczy żywot. Za mieszkanie służą im liście bananowe rozpięte na czterech tykach. O uprawie na większą skalę kukurydzy, grochu, ziemniaków, czy kapusty nie dadzą sobie ani wspomnieć. Żyją z żonami beztrosko, mając możność złowienia ryb, upolowania zwierzyny w lesie, czy też zerwania owoców dziko rosnących. Przyroda daje im wszystko — pocóż więc mają pracować!

Brazylijanie są ludźmi niesłychanie uprzej-

mi, gościnnymi i religijnymi. Dzieci widząc księdza na ulicy biegną za nim prosząc o błogosławieństwo i obdarowanie obrazkami. Starsi pojmują religję na swój sposób. Do świętych odnoszą się z niezwykłą, nieraz dziecięcą poufałością i szczerością. W kościołach rzadko kiedy uklękają przed figurami świętych, natomiast swoją cześć i szacunek okazują przez zasyłanie im całusów i ukłony. Proszą świętych gorąco i wytrwale o łaski, gdy jednak prośba ich się nie spełni, obrażają się nieraz na lata. Często majątki kościelne i same świątynie zapisują hipotecznie na świętych a więc np. na św. Teresę, św. Jana Chrzciciela, św. Antoniego i t. d. Gubernator stolicy brazylijskiej Rio de Janeiro, wywdzięczając się św. Antoniemu za to, że figura jego wystawiona przez gwardjana OO. Franciszkanów na murach miasta w 17 wieku ocalała je przed inwazją francuską, zamianował świętego kapitanem, ubrał go w mundur oficerski i wyasygnował stałą gażę miesięczną. Dziś święty awanso-

A Ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjaciół ze zwodniczych bogactw, aby po śmierci przyjęto was do przybytków wiecznych. Kto wierny jest w najdrobniejszej rzeczy, bywa i w większej wierny; kto zaś jest nieuczciwy w drobnej rzeczy, bywa i w większej nieuczciwy. Jeśli więc w zwodniczych bogactwach nie byliście wierni, — to któż wam powierzy prawdziwe! (*t. j. dobra duchowe, przez się wyższe i znamienitsze*). A jeśli w cudzem (*w zawiadywaniu dobrami doczesnymi, które i Bóg uważa, jakby nie za swoje, bo nie mają nic wspólnego z Jego duchową naturą*) nie okazaliście wierności, to któż wam da, co jest wasze? (*dobra duchowe,*

mymi, gościnnymi i religijnymi. Dzieci widząc księdza na ulicy biegną za nim prosząc o błogosławieństwo i obdarowanie obrazkami. Starsi pojmują religję na swój sposób. Do świętych odnoszą się z niezwykłą, nieraz dziecięcą poufałością i szczerością. W kościołach rzadko kiedy uklękają przed figurami świętych, natomiast swoją cześć i szacunek okazują przez zasyłanie im całusów i ukłony. Proszą świętych gorąco i wytrwale o łaski, gdy jednak prośba ich się nie spełni, obrażają się nieraz na lata. Często majątki kościelne i same świątynie zapisują hipotecznie na świętych a więc np. na św. Teresę, św. Jana Chrzciciela, św. Antoniego i t. d. Gubernator stolicy brazylijskiej Rio de Janeiro, wywdzięczając się św. Antoniemu za to, że figura jego wystawiona przez gwardjana OO. Franciszkanów na murach miasta w 17 wieku ocalała je przed inwazją francuską, zamianował świętego kapitanem, ubrał go w mundur oficerski i wyasygnował stałą gażę miesięczną. Dziś święty awanso-

Ku nauce i rozrywce

Mierzenie odległości gwiazd

Mierzenie odległości gwiazd jest jednym z najtrudniejszych zadań, gdyż wymaga umiejętności, cierpliwości i dokładności.

Odpowiedź na to, — jak można mierzyć odległości gwiazd — i to odpowiedź nietylko ścisłą, ale i bardzo piękną daje Clarence August w książce p. t. „Cuda Wszechświata“ (wydanej w tłumaczeniu polskim nakładem Trzaski, Everta i Michalskiego). Oto ona:

Wiemy, że odległość słońca od ziemi wynosi 149 i pół miliona kilometrów. Określenie takie jednak prawie nie mówi przeciętnemu człowiekowi; gdy zaś powiemy na przykład, że najbliższa gwiazda tak zwana „Proxima“ w gwiazdozbiornie Centaura znajduje się od nas o 3,6 lat światła, to poprostu gubimy się w tych cyfrach.

Spróbujmy więc inaczej uświadomić sobie, co one wyobrażają.

„Skrzydła poranku“.

Pismo święte zawiera wiele obrazów i określań niezmiernie pięknych i poetyckich. Jednym z piękniejszych jest znajdujące się w psalmie 139, a brzmi następująco: „Gdyby mię uniosły skrzydła poranku na najdalsze obszary mórz, to i tam ręka Twoja Panie, kierowałaby mną i tam ręka Twoja broniłaby mię“.

Co oznacza to wyrażenie „skrzydła poranku“? Wyjaśnienie znajdujemy łatwo.

Gdy słońce wschodząc ukazuje się nad horyzontem, promienie jego przedzierają się przez chmury, wybiegają ponad nie, barwiąc je w cudowne kolory i tworzą olbrzymie, proste, wystrzelające w niebo smugi świetlne.

To są właśnie te „skrzydła poranku“.

Zjawisko podobne widział z pewnością każdy i o zachodzie słońca, na zachodniej stronie nieba, kiedy jak nazywają w pewnych krajach: „Słońce wypija wodę“.

Uniesienie na skrzydłach poranku oznaczać więc musi możliwość przebywania przestrzeni z szybkością promieni światła.

Jak wielka jest ta szybkość światła?

Pomimo, że jest olbrzymią — została wymierzona dokładnie i wynosi prawie 300.000 km. na sekundę, czyli 18 milionów kilometrów na minutę (To znaczy, że gdyby ktoś zaświecił silną lampę elektryczną, to drugi, oddalony o 18



Wrota św. w bazylice N. M. P. Wyższej w Rzymie, odmurowywane na rozpoczęcie toku jubileuszowego.

miljonów kilometrów, zobaczyłby światło dopiero za minutę). Dźwięk przenosi się w powietrzu szybko, jednakże przez sekundę przebiega on tylko 1/3 km, t. j. ziemię mógłby obieć dookoła w ciągu 36 godzin.

Światło zaś okrąży ją siedem razy w ciągu jednej sekundy.

Przypuśćmy więc, że posiadamy takie „skrzydła poranku“ i wyruszamy w daleką wędrówkę w przestworza, lecąc z szybkością promieni świetlnych wśród cudów wszechświata, to jest z szybkością 18 milionów kilometrów na minutę.

Rozpocniemy podróż od środka naszego układu słonecznego, to jest od słońca i polecimy na planety, które obracają się dookoła słońca, podobnie jak ziemia.

We trzy i jedną trzecią minuty będziemy na Merkurym, w sześć na Wenus, w osiem i jedną trzecią dolećmy do naszej Ziemi, a po trzynastu napotkamy Marsa. Będziemy jednak lecieli dalej — do Jowisza, Saturna, Ubrana, aż wreszcie po przeszło pięciu godzinach po wyruszeniu ze słońca, dotrzemy do Plutona.

Będziemy więc na krańcu naszego układu słonecznego. Dalsze gwiazdy nie obracają się już koło naszego słońca. Wówczas rozejrzyjmy się dokoła i zastanówmy, której z gwiazd najpierw złożyć wizytę.

Zrazu najodpowiedniejszy wydaje się nam Syrjusz, który świeci tak wspaniale, a więc powinienby być blisko, lecz przypominamy sobie zaraz, co mówili nam astronomowie na ziemi — że najbliższą gwiazdą od ziemi jest Proksima w gwiazdozbiorze Centaura; ruszamy zatem wprost ku niej.

Lecimy cały dzień bez przerwy, z szybkością 18 milionów kilometrów na minutę, lecz nie błyszczy jaśniej ani trochę i wydaje się wciąż na tej samej odległości.

Lecimy więc dalej... tydzień, miesiąc... żadnej zmiany.

Cóż za szalona droga musi być do niej. Nie ustawajmy więc...

Pędzimy wciąż z tą samą szybkością, 18 milionów kilometrów na minutę, już cały rok.

Przybliżyliśmy się? owszem nieco: błyszczy prawie dwa razy tak silnie, jak przedtem, ale daleko jest jeszcze do Syrjusza.

Lecimy więc drugi rok, trzeci; coraz jaśniejsza; ale wciąż jeszcze tylko gwiazda. Wreszcie, po dalszych siedmiu jeszcze miesiącach, świeci nadzwyczaj jasno, a my przybliżyliśmy się istotnie już tak znacznie, że możemy przyrzyć się jej dokładnie.

Cóż jednak spostrzegamy? Że jest ona olbrzymiem oślepiającym słońcem, takim samym jak nasze ziemskie słońce.

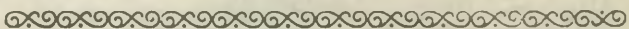
Tak samo ma się rzecz z innymi gwiazdami. Wszystkie one są słońcami; jedne mniejszymi, inne większymi, niż nasze, i napewno wiele z nich posiada również planety, krążące dokoła nich; o tem jednak dotąd nie mamy żadnych wiadomości.

Ponieważ zużyliśmy aż przeszło trzy i pół lata, aby dolecieć do Proksimy z szybkością światła, to mówimy, że leży od ziemi o 3 i pół lat światła.

Najodleglejsza gwiazda, którą przy pomocy najlepszych szkieł można zobaczyć, leży w odległości tak wielkiej, że jej światło dochodzi do

nas dopiero w ciągu 140 milionów lat, choć leci z szybkością 300 tysięcy kilometrów na sekundę, czyli 18 milionów kilometrów na minutę. Są to przestrzenie tak wielkie, że prawie trudno je sobie wyobrazić.

Dusze święte będą po śmierci oglądać te niezmierne dziwy wszechmocy Bożej i będzie to ich dodatkową radością.



Hodowla raków

Hodowla raków nie jest ani trudną, ani kosztowną, a w pobliżu większych miast może być bardzo korzystną. Można ją zaprowadzić wszędzie, gdzie jest strumień bieżącej wody, wśród którego wykopać trzeba zbiornik, czyli sadzawkę, długą od 20 do 25 łokci, 8 do 10 szeroką, 2 i ćwierć głęboką i wyłożoną dokoła, jak studnie, cembrowiną z dwucalowych bali. Woda świeża ze strumienia powinna wciąż do niej przyplýwać i odpływać, ażeby zawsze była jednakowej wysokości.

W ocembrowanych burtach sadzawki od dna aż do powierzchni wody powinny być wywiercone okrągłe otwory na 3 cale średnicy, ażeby można powtykać głęboko aż w ziemię nawskroś cembrowiny rurki drenowe o średnicy dwucalowej w świetle. Będą to sztuczne nory dla raków, należy więc tyle otworów wywiercić w ścianach sadzawki ile starych raków zamierza się hodować.

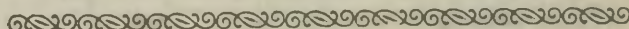
Na dno sadzawki kładzie się pewną ilość kamieni wapiennych niewypalonych a na końcu nasypuje się na 1 3/4 łokci wysoko tłustej gliny, ażeby zasadzić tam korzenie trzciny, rzęzuchy i innych wodnych roślin.

Do zbiornika wpuszcza się ostrożnie na wiosnę tysiąc lub więcej raków, tyle ile jest otworów w cembrowinie, uważając, ażeby były same samice, mające już jajka pod spodem ogona.

Pożywienie ich stanowią robaki, żaby, ślimaki wodne, padlina, wszelkie odpadki mięsne, marchew surowa; trzeba więc dostarczać im go wcale obficie.

W środku lata, kiedy młode z jaj się wylęgą, a stare zrzucą skorupę, trzeba spuścić wodę, wybrać stare samice, które lubią pożreć swoje potomstwo, i wpuścić do osobnego rowu lub do strumienia, skąd na wiosnę będzie je można znowu wyłowić i przenieść do sadzawki, wyjąwszy z niej przedtem młode raki, które się sprzedaje do chowu lub wpuszcza w strumień. Z 1.400 samic można mieć 100.000 przychowku.

Rak nadaje się do jedzenia, gdy ma lat dziesięć; poławia się go od marca do sierpnia.



Każdy, komu dobro Kościoła i Ojczyzny leży na sercu, zapisuje się do Koła Przyjaciół S. M. P.



Wojtek Plotkarz gada...

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Pan cenzor coś się bardzo na naszą gazetę pogniewał i skonfiskował w poprzednim numerze artykuł o żydach. Wola Boska! Trzeba się będzie wobec tego z żydkami pogodzić i na święta wielkanocne zaprosić na kielbasę. Może nastąpi trwała zgoda. Najgorzej wyjdzie na tej zgodzie pan cenzor, bo nie będzie miał wtedy co robić i pewnie mu posadę odbiorą. Życzę mu, żeby został redaktorem. Dowie się, jak to przyjemnie, gdy coś skonfiskują. Napoci się człowiek nad artykułem, nie doje i nie dośpi, a tu ci pan cenzor machnie czerwonym ołówkiem i po artykule. Niech mu Pan Bóg da zdrowie i niech sprawi, by szybko został redaktorem!

Nie wiem, o czym dziś pisać: O żydach nie wolno. O uniwersytecie nie wolno, bo mi za to już raz gawędę skonfiskowano. O biedzie ludzkiej też trzeba ostrożnie, bo też raz skonfiskowano. Ale pewnie wolno będzie namawiać do zgody i jedności.

Kochani moi Czytelnicy, oczywiście katolicy, bo inni Wojtka nie czytają, trzymajcie się razem, o katolickich sklepach pamiętajcie. Katolickim kupcom zwracajcie spokojnie uwagę na niedomagania w ich interesach, ale się temi brakami nie zrażajcie. Sami uczciwie płacie i nie każcie czekać kupcowi całe lata, gdy Wam da na kredyt. Wszyscy razem zbudujemy powoli polski stan średni, na który składa się przemysł, handel i rzemiosło. Spokojnie, zgodnie, wytrwale, a będzie dobrze!

*

Nie wiedziałem, muszę się przyznać, że Związek Ministrantów w R. to takie morowe chłopaki. Niechże ich uściskam i przeproszę jeszcze powtórnie, że pisanie od nich chwilowo odłożyłem, nie odpowiadając. I o imieninach moich pamiętaj i o konkursie jeszcze lepiej.

*

Pan J. S. pisze mi, żeby jeszcze pogadać i coś poradzić w sprawie bezrobotnych i fasowa-

nia zasiłków (o ezem też pisał do mnie p. J. H.) i tak powiada:

„Na to wszystko myślę tak: Idą miliony na zapomogi — i jeszcze pewnie dużo pójdzie; a grosz miłosiernych nieraz na ślepo idzie i nie trafia, gdzie go naprawdę potrzeba. Czy nie byłoby też dobrze, aby towarzystwa za uzbierane pieniądze kupowały ziemię uprawną, leżącą odłogiem: można dzielić na 2-morgowe działki, kupić łopat i innych narzędzi (domów nie trzeba budować, bo i w najbiedniejszych budkach ludzie sobie poradzą) — i na takie działki posyłać potrzebujących na czas nieograniczony, dając im prostej żywności aż do pierwszych zbiorów kapusty, ziemniaków i t. d.

Zegnam J. S.“

A no nie wiem, może mi się uda o tych sprawach pogadać z ludźmi, co się nimi zajmują. Myśl Pana jest trafna.

*

Znowu o czym innym pisze mi serdeczny przyjaciel:

„Szanowny Panie Wojtku! Muszę donieść, że u nas były święte misje. Wzniosłe to chwile i obfitujące w wielkie niezwykłości, z którymi i pełno radości się wiąże i też łez nie mało, ale łez bez smutku tylko radości, a to z racji pojednania z Bogiem, pojednania jednego z drugim, pojednania ze swoim sumieniem. Wielkie to umocnienie ducha te święte misje. Podczas misyj można było zobaczyć niejedną wzruszającą obraz: ludzie, co się gniewali po kilka lat, w tygodniu tym przeprosili się. Co za płacz był, gdy synowa, na kolanach idąc do matki, przeproszała ją: „mamo — mówi — darujcie, nie pamiętajcie tego, co było!“ Albo córka czeka na ojca przed kościołem, a gdy on wychodzi — rzuca się mu na szyję i woła: „Ojcze, przebaczcie mi, zawiniłam, to was przepraszam!“ Takich i podobnych scen można było widzieć codzień wiele. Taka to wielka łaska Boża święte misje — i bardzo pięknie nauczali Ojcowie Redemptoryści. — Kończę to moje bazgranie i zasyłam serdeczne pozdrowienia Redakcji i Panu Wojtkowi.

Życzliwy członek rodziny naszej gazety

M.“

O tak, to prawda, że święta to rzecz te misje, tylko najważniejsze to, aby utrzymać dobre postanowienia i umocnienie ducha; bo to często ludzie nawracają się niby i poprawiają, a potem

za roczek za dwa znowu to samo popełniają co i przedtem. Znam sam nawet taki przykład, że człowiek rękę podnosił i przysięgał, że nie zagładnie więcej do kieliszka, a teraz znowu pije, tylko tyle, że kieliszek bierze do lewej ręki, bo mówi, że prawą ręką przysięgał, to się nie godzi nią brać kieliszka... No i tak, niby to nie wie prawica, co czyni lewica... Tak samo i w innych rzeczach bywa.

Szczęście Wam, Panie Boże!

Wasz WOJTEK PLOTKARZ.

PS. Aha, pamiętajcie o konkursie, bo już niewiele czasu do 23 kwietnia. W następnym numerze podam dokładny wykaz nagród.

ROZMAITOŚCI

Wywiad z prezesem warszawskich żebraków. Ostatnio złe czasy przyszły na żebraków w stolicy. Policja aresztuje zawodowych żebraków i sprawę skierowuje do sądu, który zwykle karze 6-miesięcznym więzieniem. W ciągu tego czasu żebrak musi się nauczyć jakiegoś rzemiosła, by mógł zarabiać na życie po wyjściu z więzienia. Przedstawiciel „Wieczoru Warszawskiego“ zasięgnął w tej sprawie języka u zawodowca „prezesa żebraków“, Tomasza Sławińskiego.

— Bujda z chrzanem — oświadczył Sławiński. — Nic z tego nie wyjdzie. Jakto można przymusowo zapraszać do pracy, kiedy pracy niema?

— Ale pracę wam dadzą.

— Jaka to będzie praca? Poza tem jak się tych ze stójek wyrzuci i zabierze do paki, to przyjdzie cała hałastra z prowincji. Człęk wyjdzie na wolność, będzie chciał się wziąć do swojego zawodu, a tu obca istota.

— Powinniście prosić w ministerstwie.

— I któżby to nas biednych słuchał? Nigdy się fachowca nie spytają. A ja mam sposób, jak można byłoby wszystko załatwić. Pozwolić wszystkim, żeby sobie uczciwie jałmużnę zbierali. Przymusu niema, a tylko dobre serce u ludzi się w ten sposób wyrabia.

Wieża wysoka na 700 metrów. Osobliwością światowej wystawy w Paryżu w r. 1937 będzie wieża wysoka na 700 metrów. W planie, który został już przygotowany, nazwano ją — „Świetlną wieżą świata“. Koszta budowy wyniosą około 50 milionów franków. Wieża otrzyma formę wielokątną celem pokonania naporu wiatru. Do wysokości 500 metrów wieża będzie dostępna dla ruchu samochodowego. Obliczono boowiem, że budowanie kręconego toru w górę będzie kosztować mniej, niż założenie wind. Na wysokości 500 metrów będą urządzone garaże, a 100 metrów wyżej olbrzymia restauracja, mogąca pomieścić 2.000 osób. Samochody w drodze powrotnej zjeżdżać będą przy pomocy łańcucha. Przy tej sposobności należy wspomnieć,

że najwyższa dotychczas wieża Eiffel w Paryżu jest wysoka na 300 metrów.

Dzień. W Hamburgu najdłuższy dzień letni trwa 17 godzin, najkrótszy 7; w Sztokholmie najdłuższy dzień ma 18 i pół godzin, najkrótszy 5 i pół; w Petersburgu najdłuższy ma 19, najkrótszy 5; w Finlandji najdłuższy dzień ma 21 i pół g., w Hammerfest 24 g., w Wonderbus, w Norwegji, dzień trwa od 21 maja do 2 lipca: przez ten czas słońce wcale nie schodzi z horyzontu; na Szpitzbergu dzień trwa trzy i pół miesiąca; w Warszawie najdłuższy dzień ma 16 g. 43 m., najkrótszy 7 g. 38 m.

HUMOR

Szczęście.

— Panie doktorze — mówi przestraszony pacjent — czy pan się nie myli, nigdy nie przypuszczałbym, że mam wadę serca, że w każdej chwili może być katastrofa...

— A widzi pan, co za szczęście, że pan do mnie przyszedł. Mógł się pan zestarzeć, dożyć stu lat i nie wiedziałby pan, co panu dolega.

Chytry chłopiec.

— Dlaczego tak płaczesz? — pyta się przechodzący ulicą pan zanoszącego się od płaczu chłopca.

— A panie, grosz mi zginął, który od matki dostałem.

— No, masz inny grosz, a nie płacz.

Chłopiec sięga po grosz i swoją drogą dalej płacze.

— A dlaczego jeszcze płaczesz? — pyta się pan.

— Ach, panie, gdybym był pierwszego nie zgubił, miałbym teraz dwa grosze...

Dobry mąż.

Baba, upadłszy na progu, zaczęła krzyczeć:

— Zęby, moje zęby!

— Nie wiercie jej! — rzekł mąż — nie ma żadnego, bo jej wszystkie powybijałem.

Dobry lekarz.

Lekarz: Czy dziś panu lepiej?

Chory: Ach, panie doktorze, coraz mi gorzej.

Lekarz: A czy dawno pan tak choruje?

Chory: Od kiedy mnie pan doktor zaczął leczyć.

Na wsi.

Letnik do chłopca, który jedzie na targ do miasteczka, a na wozie ma kilka wieprzków:

— Możebyście mnie, panie gospodarzu zabrali do miasteczka?

Gospodarz: Nie mogę, proszę pana, bo już mam dosyć świń na wozie.

Ze świata katolickiego

Wileńska katedra jest bardzo zagrożona. Ostatnia powódź nadwężyła fundamenta. Społeczeństwo wileńskie nie może samo podołać wydatkom na ratowanie bazyliki. Potrzeba około 800 tys. zł. Dnia 2 kwietnia odbędzie się w całym państwie zbiórka na powyższy cel. Wszyscy winni dopomóc.

Kursy dwumiesięczne dla prelegentów, instruktorów i lotnych katechetów z zakresu nauk religijnych zorganizowano w Wilnie. Chodziło o przysposobienie pracowników w Akcji Katolickiej. Brało w nim udział 220 słuchaczy stałych i nadto wielu dorywczych. Do pracy misyjnej zgłosiło się około 90 osób.

Grób św. Piotra nie był otwierany od niepamiętnych czasów. Podobno Ojciec św. ma pozwolić na otwarcie grobu w Roku Jubileuszowym celem dokonania badań naukowych.

Na **Ukrainie** zostały zamknięte na skutek rozporządzenia Związku Bezbożników 33 świątynie chrześcijańskie. Kościoły te zamieniono na baraki dla żołnierzy Czerwonej Armii.

Znaczk pocztowe. Jak wiadomo z okazji Roku Świętego urząd pocztowy miasta watykańskiego zapowiedział wydanie czterech znaczków pocztowych, przedstawiających Chrystusa Pana na krzyżu.

Również włoskie ministerstwo poczt chce uczcić Rok Jubileuszowy przez wypuszczenie całej serji specjalnych marek pocztowych. Będą one przedstawiały widoczki miejsc świętych, drogich sercu katolickiemu, których na ziemi włoskiej jest tak wiele.

Z podobnym zamiarem nosi się również rząd katolickiej Irlandji, który dla upamiętnienia uroczystości Roku Jubileuszowego wyda trzy rodzaje znaczków.

Nietakt Radja lwowskiego

Akademję żałobną ku czci niezapomnianego ś. p. Arcypasterza Ks. Bilczewskiego transmitowano przez Radjo, gdyż żadna sala we Lwowie nie mogłaby pomieścić tych, w których sercach ta wielka postać ciągle żyje i potężnieje. I gdy szczęśliwsi zdążyli do auli tutejszego uniwersytetu, gdzie odbywała się ta podniosła uroczystość, inni spieszyli do domów, by w oznaczonej porze naświetlić swe aparaty radjowe. Lecz spotkał tych drugich niemiły zgrzyt nietaktu ze strony rozgłośni lwowskiego radja, która przerwała audycję na 10 minut przed ukończeniem akademji, uniemożliwiając wysłuchanie przemówienia włodarza tutejszej archidiecezji J. Eksc. Arcybiskupa Twardowskiego.

Czyż może być poważne usprawiedliwienie tego płaskiego nietaktu jakąś nieprzewidywaną koniecznością? Żadne — bo w tym właśnie czasie kierownictwo radja puściło płyty gramofonowe, które, jak wiadomo, łąta się zwyczajnie luki programowe, a na które zawsze się znajdzie odpowiednia pora. Oburzeni radjosłuchacze tem dosadniej osądzają to znamienne wydarzenie, że

bardzo często rozgłośnia lwowska, przedłużając okres trwania różnych mało wartościowych audycji, znajduje sposób dla nadążenia, eliminując lub przestawiając kolejność programu.

Mnożą się ustawicznie zastrzeżenia pod adresem lwowskiej stacji radjowej, lecz ostatni nietakt potwierdza chyba wyraźnie, że kierownictwo programowe nie dorosło do swych zadań. *K. Z.*

Do powyższych, zupełnie słusznych, uwag dodamy tylko tyle, że jeżeli Rozgłośnia mogła dla jakiegoś tam powodu nieco opóźnić rozpoczęcie transmisji, to tem bardziej powinna była transmitować akademję do końca. Śmiemy bowiem zapytać: o których radjosłuchaczy lwowskiej Rozgłośni więcej chodzi? — o tych, których wspomniana transmisja mogła „razić“, czy też o katolików, niewątpliwie liczniejszych, którzy chcieli wysłuchać do końca akademji ku czci ś. p. Arc. Bilczewskiego, wielkiego Księcia Kościoła i wielkiego Polaka. Sądzymy, że i niekatolicy byliby na tyle taktowni w danym razie, że dokończenie transmisji nie byłoby ich raziło... W każdym razie można było nieco później puścić płyty gramofonowe... *Redakcja.*

Kronika lwowska

Na dochód budowy wotywnego kościoła M. B. Ostrobramskiej na Oórnym Łyczakowie we Lwowie, urządza Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej i Żeńskiej im. Królowej Korony Polskiej przy parafji św. Marji Magdaleny w Sali Parafjalnej (ul. L. Sapiehy 10) **LOTERJĘ FANTOWĄ** dnia 2 kwietnia b. r. Początek loterii o g. 12-tej. — Wstęp 25 gr. Cena losów: 25 groszy i 50 groszy.

Parafja św. Elżbiety swemu Dobroczyncy w hołdzie. Parafja św. Elżbiety we Lwowie z wdzięczą ś. p. Ks. Arcyb. Bilczewskiemu swoje powstanie, wspaniałą świątynię, wiele serca i wiele zainteresowania, to też nic dziwnego, że postanowiła uczcić 10-tą rocznicę Jego śmierci osobnym obchodem. Zawiązany Komitet obywatelski parafjan, wspólnie z Małopolską Dzielnicą Sokolą pod przew. Prof. Dr. Wolańczyka przygotował program uroczystości, w których wzięły udział olbrzymie rzesze wielbicieli wielkiego Arcypasterza.

A więc: we środę dnia 22-go marca, przy licznyim udziale wiernych oraz młodzieży szkolnej odbyło się w kościele św. Elżbiety nabożeństwo żałobne, celebrowane przez Ks. Prałata Dr. A. Warszylewicza, w czasie Mszy śpiewał Chór Kleryków, zaś po Mszy św. J. E. Ks. Arcybiskup Twardowski odprawił przy katafalku modły żałobne za duszę swego ś. p. Poprzednika.

W niedzielę dn. 26 marca sala Sokoła II-go ledwie zdołała pomieścić uczestników żałobnej Akademji. Szczególnie licznie reprezentowane było Sokolstwo całej Małopolski, które powitało uroczystie przy wejściu do gmachu przybywającego na Akademję J. E. Ks. Arcybiskupa Twardowskiego, wraz z Ks. Infułatem Czajkowskim i Ks.

Prałatem Hałuniewiczem. Sokolstwo umundurowane z Prezesem Dhem Wolańczykiem, Dhem Czajkowskim, Dhem Borowcem na czele, czciło w ten sposób pamięć swego długoletniego i dla Sokolstwa wielce zasłużonego Członka honorowego, jakim był ś. p. Ks. Arcyb. Bilczewski.

Podniosły program Akademii rozpoczęła inwokacja ku czci Zmarłego, ułożona specjalnie na tę uroczystość przez Dr. A. Sołtysa, a wykonana przez orkiestrę 19 pp. Z kolei Chór paraf. św. Elżbiety odśpiewał Moniuszki: „Ojciec nasz“, oraz C. Francka: Psalm 150. Obie pieśni wykonane z precyzją, pod niezawodną a zawsze staranną batutą Prof. M. Woźnego.

Przemówienie Prof. Wolańczyka, ze względu na swoje oryginalne ujęcie zasług ś. p. Ks. Arcybiskupa, a tak piękne głębią treści i wykwinutą formą, powinny być wydrukowane w całości.

Przepiękny wiersz Ks. Fr. Błotnickiego: „Pamięci Arcyb. Bilczewskiego“ wygłosiła ze wzruszającą ekspresją p. Marja Olecka. „Zespół dla dawnej muzyki“ Prof. M. Kozłowskiej wykonał pod kier. J. Chomińskiego i solem tenor. P. Wł. Bożyka: Tinela fragmenty z Oratorium: „Św. Franciszek“.

Wymownym hołdem młodzieży, której zmarły Arcypasterz najpiękniejsze swe listy pasterskie poświęcał, było wykonanie przez uczennice PP. Benedyktynów łac. „Ody do młodości“. Bardzo pomysłowym zakończeniem Akademii było odtworzenie w żywym obrazie ołtarza św. Józefa, jaki znajduje się w kościele św. Elżbiety w projekcie art. Wojtowicza — niestety wykonany w gipsie i dlatego rozsypuje się powoli w gruzy. Miał być wykonany w bronzie albo w marmurze razem z postacią Ks. Arcyb. Bilczewskiego, wskazującego wszystkim postać św. Józefa.

Po skończonej Akademii przemówił w serdecznych słowach J. E. Ks. Arcyb. Twardowski, dziękując inicjatorom, wykonawcom i zebrany za tak piękny a podniosły dowód wdzięczności dla prawdziwego Dobroczyńcy parafii św. Elżbiety. Wkońcu Najdostojniejszy Arcypasterz udzielił zebrany swego błogosławieństwa.

Komunikat. Zarząd Koła Katolickiego Związku Polek Parafii św. M. Magdaleny zaprasza członkinie na Zebranie Plenarne, które odbędzie się we czwartek 6 kwietnia o godz. 5-tej popoł. w Sali parafjalnej (ul. Sapiehy 10).

Prosimy o współudział w nabożeństwach wielkotygodniowych w kościele św. M. Magdaleny t. j. W. Czwartek, W. Piątek i W. Sobota. Zgłoszenia na Adorację oraz wpisy na członkinie Koła przyjmuje sekretariat w niedziele od 10—11 godz. rano i we czwartki od 5—6 godz. w kancelarii parafjalnej.

Rekolekcje Wielkopostne w Bazylice Metropolitalnej ob. łac. we Lwowie rozpoczynają się w roku bieżącym w poniedziałek, t. j. 3 kwietnia o godz. 7-mej wieczorem i trwać będą do soboty 8 kwietnia włącznie.

Nauki rekolekcyjne wygłaszane będą codziennie o godzinie 7-mej wieczorem, po nauce błogosławieństwo Najsw. Sakramentem.

Spowiedź rekolekcyjna 8 kwietnia

w sobotę od godz. 6-tej rano. — Po południu od godz. 3—10.

Generalna Komunia św. w Niedzielę Palmową w czasie Mszy św. o godz. 7:30 rano.

Z parafji kośc. św. Marcina. W czwartek, dnia 6 kwietnia o godz. 6-tej wieczorem odbędzie się adoracja ekspiacyjna przed Najsw. Sakramentem czyli „Godzina święta“ na rozpoczęcie Roku Jubileuszowego.

W kościele PP. Franciszkanek Najsw. Sakramentu, Kurkowa 41, dnia 13 kwietnia t. j. w Wielki Czwartek o godz. 6-tej wieczór wygłosi kazanie Przew. Ks. Mirek T. J.

W kościele OO. Franciszkanów będą wygłoszone nauki rekolekcyjne od 3-go do 8-mego kwietnia codziennie o godzinie 6-tej wieczorem. Po każdej nauce błogosławieństwo Najw. Sakramentem.

„Wczoraj - dziś - jutro“ Nr. 1. (II Rok). Czasopismo poświęcone sprawom społecznym — literackim — kulturalnym pod red. Mieczysława Szyjkowskiego i Tad. Hollendra, wyszło już z druku i zawiera: Zamiast art. wstępnego, Wczoraj - Dziś - Jutro, Naftowa latarnia, Biała śmierć, Gustaw Meyrink, Gazeciarz, Świat za parkanem, Poszukiwanie, Dział polemiczny „W szrankach“ z artykułami, Korporacjonizm chrześcijański, Kto żyje, ten z nami, Dział recenzji, teatr, muzyka, sztuka. Wszędzie do nabycia. Cena 30 gr. egz. Prenum. kwart. 1 zł. Konto P. K. O. „Małopolanin“ 413-599. — Red. i Adm.: Lwów, ul. Śniadeckich 2.II p. m. 7.

Przy Lidze parafjalnej św. Antoniego we Lwowie istnieje od 3 lat Kasa Oszczędności i Kredytu „Wzajemność“, która już obecnie liczy 152 członków. Kasa ta niejednemu już parafjanina poratowała w ciężkiej potrzebie i nieszczęściu, niejednemu już uratowała własne gospodarstwo lub warstwą jego pracy przez udzielenie pożyczek pod bardzo dogodnymi warunkami, umożliwiając spłatę długu do najdalej możliwych granic. Kasa ta, prowadzona pod okiem naszego ukochanego Proboszcza X. Dubiela, prowadzona przez bardzo poważne grono osób pracujących zupełnie bezinteresownie dla dobra swoich bliźnich, uczy też i oszczędności, przyjmując nawet najdrobniejsze kwoty na ustawowy procent. Kasa ta udzieliła swoim członkom w ubiegłym roku kredytu w kwocie 26.785 zł. Z działalności swej przedłoży w dniu 9 kwietnia 1933, w sali Zakładu dla Głuchoniemych przy ul. Łyczakowskiej 1. 37, szczegółowe sprawozdanie na Walnem Zgromadzeniu o g. 16 tj. 4 po poł., na które nie tylko członków swoich, ale wogóle wszystkich chętnych, którzy chcieliby się zapoznać z działalnością tej instytucji, zaprasza

Zarząd.

Tańce w Wielkim Poście. Od kilku dni ogłaszała warszawska dyrekcja kolei państwowych za pośrednictwem urzędowej reklamy i komunikatów radiowych, że na dzień 26 marca uruchamia pociąg dancing-bridge z Warszawy do Torunia, Komentarze są tu zbyteczne, — pytamy tylko, kto kieruje tą robotą, prowokując uczucia katolickiego społeczeństwa.

Cała Polska na pomoc Wilnu

Któż z nas nie ma szczerego sentymentu dla Wilna, miasta pięknych kościołów, miasta sztuki, rozkołysanych dzwonów, miasta wieszczów naszych i królów naszych, miasta św. Kazimierza Królewicza i Najświętszej Panny Ostrobramskiej!

A Wilno znalazło się dzisiaj w wielkiej potrzebie. Oto prastara Katedra Wileńska stoi przed grozą ruiny. Piękny stylowy gmach, ozdoba miasta i kraju, pomnik kultury naszej na ziemiach wschodnich, może lada dzień runąć, potrzebuje ratunku. Wielka powódź z roku 1931 podmyła fundamenty, zarysowały się ściany. Społeczeństwo wileńskie stanęło do pracy, dało co mogło, 334 tysiące zostały zebrane i wydane na umocnienie portyku Bazyliki Wileńskiej, a jest to część tylko potrzebnej pracy — dla uratowania Bazyliki Wileńskiej potrzeba jeszcze około 800 tysięcy złotych. Tego społeczeństwo wileńskie zdobyć już nie może. Trzeba wysiłku całej Polski, jak długa i szeroka. Dlatego Ministerstwo Spraw Wewn. na prośbę Głównego Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej wyznaczyło dzień 2 kwietnia r. b. jako „Dzień Ratowania Bazyliki Wileńskiej“. Wszędzie potworzyły się Wojewódzkie Komitety Ratowania Bazyliki Wil. Wszędzie i władze kościelne i państwowe zarządziły zbiórki w kościołach i zbiórki publiczne, wręcznie organizacje społeczne stają do energicznej pracy. Polska cała musi przyjść z pomocą Wilnu, całe społeczeństwo naszego państwa zdobędzie się w dniu 2 kwietnia r. b. na największą ofiarność.

Któż z nas zapomni o Wilnie? Na naszym terenie także powstał Wojewódzki Komitet Ratowania Bazyliki Wileńskiej, który energicznie zabrał się do pracy, zarządzane są zbiórki w kościołach i na ulicach. Nie wątpimy, że całe nasze społeczeństwo pomimo trudnych czasów, poprze ofiarnie akcję tak drogą sercu każdego Polaka.

Ofiary można przysyłać na czek P. K. O. nr. 142.090.

Komitety Wojewódzkie we Lwowie komunikuje: Puszki do zbiórki i odznaki wydaje Związek Okręgowy Tow. Szkoły Lud., ul. Czarneckiego 1. II p. Telefon 52-90.

Zapowiedzi

Od 27/III do 2/IV 1933.

(Przedruk wzbroniony).

W parafii św. Andrzeja (OO. Bernardynów). 1) Jan Wąsik, Lewandówka, i Michałina Górczyńska, Kochanowskiego 11. 2) Stanisław Fruga i Walerja Mistur, Zielona 107. 3) Witold Zubrzycki i Janina Fiałkowska, Piekarska 20. 4) Antoni Szczęśniak, Snopkowska 10, i Franciszka Ząbek, Pasieki Lyczak.

W parafii św. Anny. 1) Marjan Cichoński, Wandy 2, i Paulina Nowak, Kr. Jadwigi 10. 2) Henryk Steinberger, Świętokrzyska 34, i Alfreda Fischer, Na Błonie 46. 3) Stanisław Piskozub, Kazimierzowska 30, i Irena Barańska, Warszawa. 4) Władysław Maj Warstatowa 6, i Marja Batnik, Na Błonie 46. 5) Heryk Pietras, Gródecka 131, i Marja Obalewska, Szumlańskich 9. 6) Edward Zwetler, Lipica Dolna, i Helena Lang, Krasickich 5. 7) Kazimierz Szwabowicz, Zamkowa 3, i Marja Gawraczyńska, Bema 12. 8) Marja Matiaszek, Kleparów, i Marja Psiurkówna, Bema 12 a.

W parafii św. Elżbiety. 1) Lewit Rudolf, Szeptyckich 24, i Marja Siwarska, Bogdanówka 9. 2) Frey Józef Jan i Marja Irena Małkowska, Domsa 1. 3) Kopciuch Aleksander i Marja Jachnicka, Dekiarta 22. 4) Bieniecki Wincenty, Sienkiewicza 16 (Baon KOP), i Stefanja Marja Blok, Unji Brzeskiej 6. 5) Pietras Henryk, Gródecka 131, i Marja Obalewska, Szumlańskich 9.

W parafii św. Marji Magdaleny. 1) Jan Głowa, Anczewskich 8, i Józefa Sydor, Nabelaka 29. 2) Franciszek Koś, Kadecka 32, i Teresa Kluza, Bułgarska 3. 3) Dr. Stanisław Kaczorowski, Potockiego 15 a, i Marja Wróbel, Listopada 17. 4) Stonoga Michał i Józefa Glińska, Dunin Borkowskich 22. 5) Kwaśnik Stanisław, Lewandówka, i Katarzyna Wojciechowska, Ujejskiego 8.

W parafii św. Mikołaja. 1) Bania Józef, Kleparów, Sportowa 34, i Wiktorja Pasela, Własna Strzecha 11. 2) Władysław Grużewski, Obertyńskich 8, i Kazimiera Przybyłowska, Stryjska 64. 3) Jerzy Cywiński, Horożanka, i Ewa Rozwadowska, Jabłonowskich 10. 4) Janiszewski Władysław, św. Piotra 85, i Julja Jakimczuk, Tarnowskiego 20.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Niepodpisanemu ze Lwowa: Bardzo dobrze się Pan sam nazwał: „żółtodzioby akademik-Sodolis Marjanus“, bo tylko taki żółtodzioby może doszukiwać się złej intencji w czemś, co z nią nie ma nic wspólnego, i tę złą intencję podsuwać drugiemu. Duchem Sodalicii w każdym razie się Pan nie przejął i zapewne już z niej poszedł. Z ideologii Pana Marszałka wziął Pan to, co do niektórych żółtodziobych najlepiej przemawia, to jest „bat, bat i jeszcze raz bat“. Nie zna Pan natomiast całej jego ideologii wolnościowej, o której przed wojną pisał i którą można poznać z jego książek. Mówiono o obywatelskiej swobodzie myśli i czynu. Z treści listu widać, że nie jest Pan kandydatem do tych brygad, co łały krew, ale do tych dwudziestych, co powstały ostatnimi czasy, dzielne są w gębie, strzelają z za płotu, bo się nawet w liście nie podpisują, i celują nieucstwem, zabierając głos w sprawach, na których się nie rozumieją. Dodajemy jeszcze, że odmiennianie w każdym zdaniu i we wszystkich przypadkach i przy każdej okazji znanego nazwiska nie jest jeszcze dowodem, że się właściciela tego nazwiska czci. Czczą go najlepiej ci, co pracą codzienną wzmacniają fundamenty wolnej Polski, której on, szczerem sercem, walcząc, służył.



Nowość!

Nowość!

S. BARBARA ŻULIŃSKA

OBOWIĄZKI POLKI

wydanie trzecie

Str. 208

Cena 2'50 (z przesyłką 2'80)

POLECA

KSIEGARNIA



Tow. „Biblioteka Religijna“



Lwów, ul. Rutowskiego 5.



ARTYSTYCZNA NAPRAWA DYWANÓW przyjmuje się do roboty
smyrneńskie dywany oraz do strzyżenia. Wełna i kanwa na składzie. — Dywany perskie, fabryczne i kilimy do czyszczenia. — Sklep kilimów i dywanów smyrneńskich

OKAZYJNA SPRZEDAŻ DYWANÓW PERSKICH

FILOMENA BORKOWSKALwów, pl. Bernardyński 12 15-54
naprzeciw Hotelu Krakowskiego i ul. Piekarskiej.

Hurtowny fabryczny skład **FRANCISZEK ORZECOWSKI**
towarów bławatnych i płócien

Dostawca P. T. Szpitali i Zakładów. — Specjalny największy magazyn materiałów na ubiory dla sfer zakonnych, oraz na szaty i bieliznę kościelną—LWÓW, RYNEK 29. Tel. 25-55.

POLSKA SZWALNIAKATOLICKIEGO ZWIĄZKU POLEK
z dniem 1-go kwietnia

ZOSTAŁA PRZENIESIONA DO NOWEGO LOKALU

PL. KAPITULNY I. 2, II p. — Telefon 53-00

i poleca się nadal W. P. Klijeinteli. 1-4

SALON KWIATÓW
„ZŁOCIEŃ“**M. RAFALSKA**

Lwów, ul. Piekarska 1 B.

Poleca: Bukiety ślubne od 10 zł. począwszy,
kosze kwiatowe, wieńce oraz szarfy
z napisami po cenach konkurencyjnych.**Maszyny do szycia**Rowery, Gramofony, Prymusy itp.
starannie, szybko i tanio wykonuje
naprawyZakład mechaniczny
ROMANA NOWACKIEGO
Lwów, ul. Gródecka 63.

9-26

ELEGANCKIE

FASONY UBRAN

wykonuje po cenach najniższych
Firma Andrzej Kaznowski,
Lwów, ulica Halicka L. 10.

3-12

SKŁAD TEKSTYLNÝ

FIRMY

STACHIEWICZ I ABRYROWSKIprzeniesiony z Rynku do własnego domu
Lwów, pl. Halicki 12 a (róg Batorego)
poleca w olbrzymim wyborze i po najniższych cenachmodne wełny i jedwabie
sukna męskie,
płótna, koce

2-4

Fryzjer męsko-damski **STANISŁAW RYCKER** Lwów, ul. Batorego 14Poleca: Ondulacja 1 zł.; strzyżenie a la garçon 60 gr;
mycie głowy 60 gr.; manicure z lakierem 50 gr. —
Trwała ondulacja z gwarancją 10 zł. — Golenie w abo-
namencie 25 gr. — Strzyżenie dla uczącej się młodzieży
50 gr 15-52**Chodniki z gałganków**(szmatek), sznurków, szpagatu
wykonuje najsolidniej

9-52

KATOLICKA TKALNIA

Lwów, Gródecka 101.

Pozatem poleca: Płótna lniane, ręczniki, ścienniki po-
ścielowe. Sznury, szpagaty, len, konopie, kłaki i t. p.**NA ŚWIĘTA!** W OWOCARNI I SKŁADZIE CUKRÓW

CUKRY

OWOCY

świeże
suszone
kondezow.

I CZEKOLAD

A. OLECH

Lwów, Chorążczyzny 7

obok kina „Apollo“

Telefon nr. 107-43.

2-29 Wysyłka na prowincję odwrotnie.

KATOLICKA PRACOWNIA OBUWIA**JAN FURDA**

Lwów, ul. Ossolińskich 12

Znana ze solidności

Wykonuje obuwie wszelkiego rodzaju: dam-
skie, męskie, dziecięce, buty z cholewami nie-
przemakalne, gumowe i sportowe, oraz wszelkie
reperacje obuwia, rychło i solidnie. — Dla Panów
Akademików zniżka. 1-4**Tanio** Suknie, bluzki, szlafroki, pończochy, refor-
my, fartuchy — poleca **SZEKAŁSKA** —
Lwów, Halicka 12, I p. 1-4**Kołdry** wełniane, materace, koce, poduszki, przeście-
radła, poszewki i t. p. poleca po niskich
cenach firma **R. DRZALA** — Lwów, ul. Chorążczyzny 5.
Telefon 94-81. 19-25**Słowa żywota** modlitewnik dla inteli-
gencji, oparty na tekstach
biblijnych. Brosz. 1 zł., opr. w całe płótno 2 zł., w skórę
ze złoceniem brzegami 5-50 zł. (Księgarnia Biblioteka Rel.)

Redaktor odpowiedzialny: Ks. Ignacy Chwirut. — Nakł. Tow. „Biblioteka Religijna“.

Drukarnia Tow. „Biblioteka Religijna“, Lwów, ul. Zygmuntowska 4.